

Kreatywne kopalniane bhp

► Kuleją górnicze systemy bezpieczeństwa

► Informacje o uchybieniach muszą być jawne

Aldona Minorczyk-Cichy

Chociaż na papierze nakłady na bhp w śląskich kopalniach rosną, to niestety wypadków przybywa. Systemy zarządzania bezpieczeństwem, które ma każda kopalnia, nie działają właściwie. Wewnętrzny audyt nie wykrywa nieprawidłowości. Wnioski, formułowane przez komisje badające tragiczne wypadki pod ziemią, realizowane są przez węglowe spółki z opóźnieniem. Przykład to badania dotyczące nowego sposobu oznaczania metanowości, które zaczynają być realizowane... 4 lata po katastrofie w kopalni Halemba.

Do takich porażających wniosków doszli specjaliści z działającej przy Wyższym Urzędzie Górniczym komisji bezpieczeństwa pracy w górnictwie. Zapowiedzieli zbadanie systemów bezpieczeństwa w kopalniach. Szefem komisji na kolejną kadencję został prof. Józef Dubiński.

– Statystyki jasno pokazują, co warte są certyfikaty i systemy bezpieczeństwa w zakładach górniczych – mówi Jolanta Talarczyk, rzeczniczka WUG.

W górnictwie węgla kamiennego w 2009 roku liczba wypadków wzrosła. Śmiertelnych było 36 (rok wcześniej 25), ciężkich 43 (19). To oznacza, że w ubiegłym roku każde dwa miliony ton wydobytego węgla kosztowa-

ły jedno ludzkie życie. Z kolei dwa lata temu jedna śmierć pod ziemią przypadała na cztery miliony ton surowca. Dlaczego tak się dzieje, skoro spółki wykazują coraz większe nakłady na bezpieczeństwo?

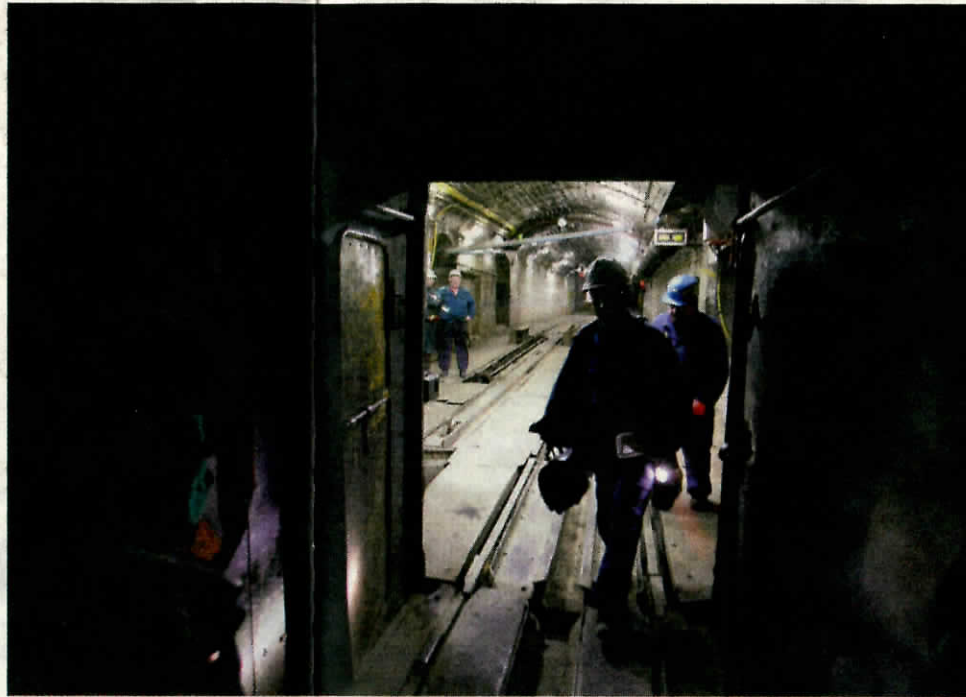
– Te nakłady to rzecz niezwykle pojemna i łatwa do zmniejszenia. Można tam wrzucić wszystko, w tym nową obudowę czy kombajn, bo stare były zużyte i niebezpieczne. To też wymiana chodnika przed zakładem na nowy, by „pracownik nie skręcił nogi”. Tymczasem to przecież nic innego jak inwestycja odtworzeniowa, czy prace remontowe – wyjaśnia Jerzy Markowski, górniczy ekspert.

W Kompanii Węglowej w 2009 r. każda tona wydobytego węgla to 21 zł, wydane na bezpieczeństwo. Cztery lata wcześniej 12,60 zł. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej w 2009 roku 40,30 zł (w 2005 r. 27,66 zł), w Katowickim Holdingu Węglowym 26 zł (w 2005 r. 14,60 zł). Łącznie rok temu KW na bhp wydała 895

Od lat wiadomo, jak poprawić bhp pod ziemią, ale wciąż szwankuje wykonawstwo

mln zł, JSW 460 mln zł, a KHW 355 mln zł.

– Gdyby systemy bezpieczeństwa w kopalniach działały dobrze, wiele nieprawidłowości stwierdzanych przez inspektorów nadzoru górniczego wcześniej powinni wykryć pracownicy dozoru kopalni, by podjąć odpowiednie działania – podkreśla Jolanta Talarczyk.



Spółki węglowe wykazują wzrost wydatków na bezpieczeństwo, ale wypadków nie ubywa

– Systemy spełniają swoją rolę, ale na ich końcu zawsze jest człowiek – ripostuje Zbigniew Madej z Kompanii Węglowej. – Statystyki pokazują, że aż w 70 procentach przypadków winę za wypadki ponoszą ludzie. W wielu sprawach współpracujemy z naukowcami m.in. z Głównego Instytutu Górniczego, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Śląskiej. Trudno wyobrazić sobie przemysł wydobywczy bez nauki. Inna sprawa to finanse – podkreśla Madej.

Podaje najnowszy przykład współpracy – w kopalniach Piast i Ziemowit prowadzone są badania, które mają zminimalizować zagrożenia tąpnięciami. Jeden z najsilniejszych wstrząsów odnotowano 23 kwietnia. Był odczuwalny w Chełmku i Oświęci-

miu. – W Piaście jest Stacja Geofizyki Górniczej, która na bieżąco rejestruje i analizuje sejsmiczną aktywność górotworu. Lokalizacja wstrząsów i energia są dodatkowo weryfikowane w GIG-u. Ciągłe rozbudowujemy sieć pomiarową. Wszystko po to, by skutecznie przeciwdziałać występowaniu wstrząsów wysokoenergetycznych i zapewnić bezpieczeństwo na powierzchni – wyjaśnia Madej.

Komisja działająca przy WUG-u przyjrzy się także organizacji służb medycznych w kopalniach. Po wrześniowej katastrofie w kopalni Wujek-Śląsk mówiono m.in., że zabezpieczenie medyczne jest niewystarczające. Wskazywano też na rosnącą liczbę naturalnych zgonów w kopalniach. Kiedyś w punk-

tach opatunkowych dyżurowali lekarze. Dziś nie ma takiego wymogu prawnego.

Katastrofa w Wujku-Śląsk pokazała też, że gdyby w kopalniach był system monitoringu przemieszczania się załogi, to może nie dochodziłoby do niebezpiecznego łamania prawa. We wrześniowej tragedii zginęło 20 górników, a kolejnych 34 zostało rannych. Z ustaleń WUG wynika, że w pobliżu ściany, w której zapalił się i wybuchł metan, było więcej osób niż dopuszczają przepisy. W tym rejonie była strefa szczególnego zagrożenia tąpnięciami.

Członkowie komisji bezpieczeństwa pracy w górnictwie rozważają pomysł, by wyznaczyć roczne wskaźniki poprawy bezpieczeństwa w zakładach

Pod ziemią wciąż giną górnicy

● Według danych WUG, od stycznia do końca marca w górnictwie doszło do 890 wypadków, z tego aż 672 w kopalniach węgla kamiennego. Dziewięciu górników zginęło: pięciu w kopalniach węgla kamiennego, trzech w kopalniach rud miedzi, jeden w górnictwie nafty i gazu. Dwanaście osób zostało ciężko poszkodowanych. W ubiegłym roku zginęło 38 osób, z czego 36 w kopalniach węgla kamiennego; aż 20 w katastrofie w kopalni Wujek-Śląsk. Ogółem doszło do 3518 rozmaitych wypadków, w tym 2799 w górnictwie węgla kamiennego.

FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

górniczych i rozliczać kierownictwo kopalń z ich wykonania.

W ubiegłym roku połowa wypadków śmiertelnych miała związek z zagrożeniem metanowym. Co siódmy wypadek był efektem nieprzestrzegania przepisów. Do wypadków dochodziło najczęściej przy obsłudze przenośników taśmowych i zgrzeblowych, na drogach transportowych oraz w kopalniach przodkach.

– Diagnoza jest znana od lat, podobnie jak to, co należy zrobić, by poprawić bezpieczeństwo pracy w górnictwie. Niestety szwankuje wykonawstwo – dodaje Jolanta Talarczyk. Członkowie komisji uznali, że informacja o uchybieniach i mankamentach w kopalniach powinna być jawna „aż do bólu”.